

ABOLICJA PRACY

BOB BLACK

Bob Black

(sektor usług) rośnie, podczas gdy „sektor drugi” (przemysł) stoi w miejscu, a „sektor pierwszy” (rolnictwo) niemal zanika. Ponieważ praca jest nam niepotrzebna – nie licząc tych, którym zapewnia władzę – osoby pracujące przenosi się z zawodów względnie użytecznych do względnie bezużytecznych, by zapewnić porządek publiczny. Wszystko jest lepsze niż nic. To właśnie przez to nie możesz iść do domu, nawet jeśli skończyłś wcześniej. Oni chcą twojego czasu - wystarczająco dużo, abyś stał się ich własnością - nawet jeśli dla większości tego czasu nie mają zastosowania. W przeciwnym razie, dlaczego w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat przeciętny tydzień pracy skrócił się zaledwie o kilka minut?

Następnie możemy wziąć się za samą pracę produkcyjną. Koniec z produkcją wojenną, energią jądrową, śmieciowym jedzeniem i dezodorantami dla kobiet – a przede wszystkim koniec z przemysłem motoryzacyjnym. Jakiś Stanley Steamer¹⁵ lub Model-T¹⁶ od czasu do czasu jest spoko, ale moto-ero-

¹⁵ przyp. red.: Stanley Steamers – potoczne określenie samochodów produkowanych The Stanley Motor Carriage Company.

¹⁶ przyp. red.: Model-T – model pojazdu wyprodukowanego przez Ford Motor Company, uznawany za pierwszy przystępny cenowo samochód.

Abolicja pracy

bawa jest czymś błahym. Nie chodzi o to, by bawić się bez konsekwencji – to umniejsza zabawie. Chodzi o to, że konsekwencje (jeśli w ogóle są) nie są czymś kluczowym. Bawienie się i dawanie są ze sobą ściśle powiązane, są behawioralnymi i transakcyjnymi aspektami tego samego impulsu, instynktu zabawy. Łączy je arystokratyczna pogarda dla rezultatów. Bawiąca się osoba ma coś z zabawą i dlatego się bawi. Główną nagrodą jest jednak samo doświadczenie aktywności (czymkolwiek ona jest). Niektórzy, skądinąd uważni uczniowie zabawy, jak Johan Huizinga (*Homo Ludens*), definiują ją jako granie lub przestrzeganie reguł. Szanuję erudycję Huizingi, ale stanowczo odrzucam jego ograniczenia. Istnieje wiele dobrych gier (szachy, baseball, Monopoly, brydż), którymi rządzą reguły, ale zabawa to coś więcej niż tylko gra. Rozmawianie, uprawianie seksu, taniec, podróżowanie – te praktyki nie rządzą się żadnymi regułami, ale z pewnością można je nazwać zabawą. A regułami można *bawić się* równie łatwo, jak ze wszystkim innym.

Praca kpi sobie z wolności. Oficjalna wersja jest taka, że wszystkie mamy prawa i żyjemy w demokracji. Inne nieszczęśnice, które nie są tak wolne jak my, muszą żyć w państwach policyjnych. Te

¹⁷ przyp. red.: gra o sumie zerowej – pojęcie z teorii gier; jest to gra w której zysk jednego gracza oznacza stratę drugiego, odjęcie sumy strat od sumy zysków daje zero.

Nikt nigdy nie powinien pracować. Pracownicy świata... *zrelaksujcie się!*

Życie stanie się grą, a raczej wieloma grami, ale nie – jak obecnie – grą o sumie zerowej¹⁷. Optymalne zblizenie seksualne jest paradygmatem produktownej zabawy: osoby uczestniczące potęgują wzajemnie swoje przyjemności, nikt nie liczy punktów i wszyscy wygrywają. Im więcej dajesz, tym więcej dostajesz. W życiu ludycznym, to co najdalsze w seksie rozprzestrzenia się na większość życia codziennego. Uogólniona zabawa prowadzi do libidynizacji życia. Seks z kolei może stać się mniej nagiący i desperacki, bardziej zabawny. Jeśli dobrze rozegramy nasze karty, wszystkie możemy wyciągnąć z życia więcej, niż w nie włożyliśmy; ale tylko wtedy, gdy gramy na poważnie.

produkcja wartości użytkowej będzie szła w parze z konsumpcją rozkosznej aktywności-zabawy.

Abolicja pracy

Bob Black

ofiary słuchają rozkazów, nieważne jak bardzo arbitralnych, bo inaczej pożąają. Władze utrzymują je pod stałym nadzorem. Państwowi biurokraci kontrolują nawet drobne szczegóły codziennego życia. Urzędnicy, którzy nimi pomiatają, odpowiadają tylko przed swoimi zwierzchnikami, publicznymi lub prywatnymi. Tak czy inaczej, sprzeciw i nieposłuszeństwo są karane. Informatorzy regularnie donoszą władzom. Wszystko to jest przedstawiane jako bardzo złe.

I takie jest, choć to nic innego, jak opis współczesnego miejsca pracy. Liberałowie, konserwatyści i libertarianie, którzy ubolewają nad totalitaryzmem, są pozerami i hipokrytami. W każdej umiarkowanej zdestalinizowanej dyktaturze jest więcej wolności niż w przeciętnym amerykańskim miejscu pracy. W biurze czy fabryce istnieje ten sam rodzaj hierarchii i dyscypliny co w więzieniu czy klasztorze. W rzeczywistości, jak Foucault i inni już wykazywali, więzienia i fabryki pojawiły się mniej więcej w tym samym czasie, a ich kierownictwo świadomie zapożyczało od siebie nawzajem techniki kontroli. Osoba pracująca jest niewolnikiem-na-pół-etatu. Szef mówi, kiedy ma się stawić, kiedy wyjść i co ma robić w międzyczasie. Mówi, ile pracy masz wykonać i jak szybko. Może posunąć swoją kontrolę do

Abolicja pracy

cy – przypuszczalnie liczba ta, jeśli dokładna, jest obecnie niższa – zaspokoiliby nasze minimalne potrzeby co do jedzenia, ubrań i schronienia. Były to jedynie przypuszczenia, ale główny punkt jest dość jasny: bezpośrednio lub pośrednio, większość pracy służy bezproduktywnym celom handlu lub kontroli społecznej. Już na starcie możemy wyzwoić dziesiątki milionów sprzedawców, żołnierzy, menedżerów, pol*cjantów, maklerów giełdowych, duchownych, bankierów, prawniczek, osób nauczających, landlordów, ochroniarzy, speców od reklamy i wszystkich osób, które dla nich pracują, następuje efekt kuli śnieżnej, ponieważ za każdym razem, gdy pozbawiasz pracy jakąś grubą rybę, uwalniasz również jego pachołków i podwładne. W ten sposób gospodarka *imploduje*.

Czterdzieści procent siły roboczej stanowią białe kołnierzyki¹⁴, z których większość zajmuje jedno z najbardziej upierdliwych i idiotycznych stanowisk, jakie kiedykolwiek wymyślono. Całe branże, takie jak ubezpieczenia, bankowość i nieruchomości, składają się wyłącznie z bezużytecznego przerzucania papierów. To nie przypadek, że „sektor trzeci”

¹⁴ przyp. tłum.: ang. white-collar workers – osoba wykonująca pracę biurową, będąca na kierowniczym albo administracyjnym stanowisku.

Nie oznacza to, że musimy przestać robić rzeczy. Oznacza za to stworzenie nowego sposobu życia opartego na zabawie; innymi słowy, *ludyczny* serdeczności, biesiadności, a może nawet sztuce. Zabawa to nie tylko dziecięce igraszki, jakkolwiek są one wartościowe. Wzywam do kolektywnej przegrody w ogólnej radości i do swobodnej żywotowości w oparciu o siebie nawzajem. Zabawa nie jest pasywna. Bez wątpienia wszystkie potrzebujemy o wiele więcej czasu na czyste lenistwo i luz niż mamy teraz – niezależnie od dochodów czy zawodu – ale gdy już dojdziemy do siebie po wywołanym pracą wyczerpaniu, prawie wszystkie chcemy

Nikt nigdy nie powinien pracować.

Praca jest źródłem prawie całego nieszcześcia na świecie. Niemal każde zło, jakie zechciałbyś wymienić, bierze się z pracowania lub z życia w świecie zaprojektowanym do pracy. Aby przestać cierpieć, musimy przestać pracować.

Abolicja pracy

Bob Black

zastąpienie jej wieloma nowymi rodzajami wolnych zajęć. Abolicja pracy wymaga spojrzenia na nią z dwóch stron – ilościowej i jakościowej. Z jednej strony musimy znacznie ograniczyć ilość wykonywanej pracy. Obecnie większość pracy jest w najlepszym razie bezużyteczna i powinnyśmy się jej po prostu pozbyć. Z drugiej strony – i myślę, że to jest sedno sprawy i nowy, rewolucyjny kierunek – resztę użytecznej pracy musimy przekształcić w przyjemne, przypominające gry i rzemiosła rozrywki nieodróżnialne od innych fajnych zajęć – z tym, że przy okazji dające użyteczne produkty końcowe. To z pewnością nie powinno czynić ich *mniej* kuszącymi. Wtedy wszystkie sztuczne bariery władzy i własności mogłyby runąć. Kreacja mogłoby stać się rekreacją. I wszystkie mogłybyśmy przestać bać się siebie nawzajem.

Nie sugeruję, że większość pracy da się w ten sposób uratować – ale z drugiej strony większości pracy nie warto próbować ratować. Tylko niewielka i stale malejąca jej część służy jakimkolwiek użytecznemu celowi, niezależnemu od obrony i reprodukcji systemu pracy oraz jego politycznych i prawnych przybudówek. Dwadzieścia lat temu Paul i Percival Goodmanowie oszacowali, że zaledwie pięć procent wykonywanej wówczas pra-

Abolicjonści byliby więc w dużej mierze zdani na siebie. Nikt nie może przewidzieć, co wyniknęłoby z uwolnienia twórczej siły zniewolonej przez pracę. Wszystko może się zdarzyć. Nudzący punkt sporny – wolność kontra konieczność – z jego teologicznymi podtekstami, praktycznie znika z chwili, gdy miałyby organizować?

cy, nie byłoby robotnic, a bez robotnic, kogo lewica nimimi odpowiedzialni pracy – bo gdyby nie było pralewicowości, której wyznawcy wydają się być ostatniekonsekwencją niż jakakolwiek istniejąca wersja robotniczych z abolicją pracy. Lepsza jednak ich nie udało im się pogodzić poparcia dla rządów rad nie klarowni, że aż porównujący, nawet jeśli nigdy *narodowi Sytuacjonistycznej* – są tak bezwzględnie *życia codziennego* Vanierema i *Antologii Między Sytuacjonistami* – reprezentowani przez *Revolucję* czytając, gdy tylko przejrzy się ich zasłonę dymną, jak Schumacher, a zwłaszcza Illich, można coś wynieść/posrednie/konwencjonalnej technologii, takich stych tekstów heroldów alternatywnych/odpowied- wynikają z danych funkcji (celów); a z często mgliwzorcowym przykładem ilustrującym, jakie formy wych (Bookchin). *Communitas* braci Goodman jest gęta, anarchokomunistów starych (Berkman) i no-

Bob Black

Abolicja pracy

upokarzających ekstremów, regulując, jeśli ma na to ochotę, to, co nosisz lub jak często chodzisz do ubikacji. Poza kilkoma wyjątkami może cię zwolnić z jakiegokolwiek powodu lub bez powodu. Każe cię szpiegować donosicielom i przełożonym i ma teczkę na każdego pracownika. Kłócenie się z nim nazywane jest „niesubordynacją”, tak jakby pracownica była niegrzecznym dzieckiem, co nie tylko może skończyć się jej zwolnieniem, ale także dyskwalifikuje ją z otrzymania odszkodowania dla bezrobotnych. Warto zauważyć, niekoniecznie aprobując, że dzieci w domu i w szkole są traktowane w podobny sposób, co w ich przypadku uzasadniane jest rzekomą niedojrzałością. Jak świadczy to o ich pracujących rodzicach i osobach nauczających?

Poniżający system dominacji, który opisałem, od dziesięcioleci rządzi połową dnia większości kobiet i zdecydowanej większości mężczyzn, przez większą część ich życia. Dla pewnych celów nazywając naszego systemu demokracją lub kapitalizmem albo – jeszcze lepiej – industrializmem, nie jest zbyt mylące, ale jego prawdziwe nazwy to faszyzm fabryczny i oligarchia biurowa. Każdy, kto mówi, że ci ludzie są „wolni”, kłamie albo jest głupi. Jesteś tym, co robisz. Jeśli wykonujesz nudną, głupią i monotonną pracę, jest szansa, że skończysz nudną,

Wymyślenie codziennego życia na nowo oznacza wykroczenie poza krawędz naszych map. To prawda, że istnieje więcej sugestiwych spekulacji, niż większość osób podejrzewa. Oprócz Fouriera i Morrisa – a nawet, tu i ówdzie, Marksa – istnieje pisma kropotkina, syndykalistów Patauda i Pou-

– starożytni nie tracą, a my się wzbożcamy. – panie z przeszłości tego, co ma do zaferowania odwrotnie. Nie powinniśmy się wahać przed czymś takiego jak postęp, jeśli już to jest dokładnie nadejście. Chodzi o to, że w świecie pracy nie ma miły się w przyszłości równie dobrze, o ile taka ca myślą. Wątpię, by artefakty naszej codzienności do przeczonywania oliwy z oliwek, jest otrzewiają wamy w muzeach, były w swoim czasie używane greckie urny, o których piszemy przez pracę. To, że piękna i kreacji przywrócone całkowitemu życiu, działo obsługujący elitarną publiczność, a jej cechy i kolekcyjonom, znisziona jako wyspecjalizowany munityczny. Sztuka zostałaby odebrana snodom powrócić do rzemiosła, które William Morris uważał dla (re)kreacji. Do pewnego stopnia możemy chcieć cę z rzeczywistości, ale by stworzyć nowe obszary rolę, to raczej nie po to, by wyautomatyzować pra-

Abolicja pracy

Bob Black

głupix i monotonnx. Praca jest o wiele lepszym wytłumaczeniem rozprzestrzeniającej się wokół nas kretyzacji niż nawet tak znaczące mechanizmy ogłupiania jak telewizja i edukacja. Osoby, które są przez całe życie dyscyplinowane, dostarczane ze szkół do pracy i zaszufadkowane na początku przez rodzinę, a na końcu przez dom spokojnej starości, są przyzwyczajone do hierarchii i psychicznie zniewolone. Ich zdolność do autonomii jest w stanie takiego zaniku, że strach przed wolnością to jedna z ich nielicznych racjonalnych fobii. Ich szkolenia z posłuszeństwa przeprowadzane w pracy przenoszą się na zakładane przez nie rodziny, powielając tym samym system na wiele sposobów, a także na politykę, kulturę i wszystko inne. Gdy wyssiesz z ludzi witalność w pracy, prawdopodobnie podporządkują się hierarchii i ekspertyzie we wszystkim innym. Są do tego przyzwyczajeni.

Jesteśmy tak blisko świata pracy, że nie widzimy, co z nami robi. Musimy polegać na zewnętrznych obserwatorach z innych czasów lub innych kultur, aby zdać sobie sprawę z ekstremalności i patologii naszego obecnego położenia. W naszej własnej przeszłości był czas, kiedy „etyka pracy” byłaby czymś niezrozumiałym i być może Weber miał rację, wiążąc jej pojawienie się z kalwinizmem –

² przyp. red.: Oblomowizm – leniwo umysłowe, bezczynność, senna bierność; termin utworzony od nazwiska bohatera powieści rosyjskiego pisarza I. Gonczarowa Oblomow (1859 r.).
³ przyp. red.: Stachanowizm – termin utworzony od nazwiska donieckiego górnika Aleksieja Stachanowa, inicjatora współkamicznego (podobno w ciągu niecałych 6 godzin wydobył 102 tony węgla).

Liberalowie mówią, że powinniśmy skończyć z dyskrimacją w zatrudnieniu. Ja mówię, że powinniśmy skończyć z zatrudnieniem. Konserwatyści nysmy skończyć z zatrudnieniem. Podążając za kradbrnym zięciem Karola Marksa, Pauliem Lafarguem, po-

tym zacieklej. rzy w mało co poza pracą, przez co w pracę wierzy jak marksizm i większość odmian anarchizmu wie-watywne, ponieważ wierzą w pracę. Niektóre z nich, – a może nie – wszystkie stare ideologie są konser-odróżniają je od zwykłego przetwarzania. Co ciekawe ność z resztek tych rzeczy w życiu, które jeszcze czywistości”, czarnej dziury, która wysysa wital- z istniejącą rzeczywistością. Tym gorzej dla „ze-

coś robić. Oblomowizm² i Stachanowizm³ to dwie strony tej samej zepsutej monety.

Bob Black

Abolicja pracy

że żadne zmiany w relacjach między biurokratami i biznesmenami nie zmieniają sytuacji w punkcie produkcji. Gdyby na poważnie wyegzekwować nawet te dość niejasne standardy, które OSHA¹³ w teorii mogłaby egzekwować, gospodarka utknęła by w martwym punkcie. Urzędnicy najwyraźniej zdają sobie z tego sprawę, bo nawet nie próbują rozprawić się z większością złoczyńców.

Nic z tego nie powinno być kontrowersyjne. Wiele pracownic rzyga już pracą. Wskaźniki niestawienia, rotacji, kradzieży i sabotażu pracowniczego, dzikich strajków i ogólnego objania się w pracy są wysokie i wciąż rosną. Być może istnieje jakiś ruch w kierunku świadomego, a nie tylko instynktownego odrzucenia pracy. A jednak tym, co prze-waża i jest uniwersalne wśród szefów i ich przedstawicieli, a także powszechne wśród samych osób pracujących, jest odczucie, że praca sama w sobie jest nieunikniona i konieczna.

Nie zgadzam się z tym. Obecnie możliwa jest abolicja pracy i, o ile służy ona pożytecznym celom,

¹³ przyp. red.: OSHA – Occupational Safety and Health Administration, Administracja Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy; agencja regulacyjna należąca do Departamentu Pracy Stanów Zjednoczonych założona w 1970.

4 przyp. red.: Paul Lafargue (1842-1911) – autor pamfletu *Pracę do lenistwa*.
 5 przyp. red.: Autor ma tu prawdopodobnie na myśli liberalny feminizm.

pięć prawo do lenistwa⁴. Lewicowcy faworyzują pełne zatrudnienie. Podobnie jak surrealiści – tylko że ja nie żartuję – popieram pełne bezrobocie. Trochę kiści agituja za permanentną rewolucją. Ja agituje za permanentnym świątowaniem. Ale jeśli wszyscy ideolodzy (jak to oni) opowiadają się za pracą – i to nie tylko dlatego, że planują zmusić inne osoby, by wykonywały ją za nich – to są dziwnie niechętni, by powiedzieć o tym wprost. Będą bez końca gadać o płacach, godzinach, warunkach pracy, wyzysku, produktywności czy opłacalności. Z chęcią będą mówić o czymkolwiek, byle nie o samej pracy. Ci eksperci, którzy oferują, że będą myśleć za nas, rzadko dzielą się swoimi wnioskami na temat pracy, mimo jej pozycji w życiu każdego z nas. Między sobą spierają się o szczegóły: związki zawodowe i zarządy firm zgadzają się co do tego, że powinniśmy sprzedawać najłepszy czas naszego życia w zamian za przetwarzanie, choć targują się o cenę; marksiści uważają, że szefować powinni nam biurokraci; liberałowie uważają, że powinni robić to biznesmeni; a feministek nie obchodzi to, jaką formę przybierze szefowanie, byleby były to szefowie⁵. Ci,

Abolicja pracy

Bob Black

OSHA w miejscu pracy mogła zdarzyć się raz na 46 lat.

Państwowa kontrola gospodarki nie jest żadnym rozwiązaniem. Jeśli już, to w krajach państwowo-socjalistycznych praca jest bardziej niebezpieczna niż tutaj. Przy budowie moskiewskiego metra tysiące rosyjskich pracowników zginęło lub doznało urazów. Wciąż krążą opowieści o zatruwanych sowieckich katastrofach nuklearnych, przy których Times Beach i Three-Mile Island wyglądają jak ćwiczenia przeciwlotnicze w szkole podstawowej. Z drugiej strony, modna obecnie deregulacja nie pomoże, a prawdopodobnie zaszkodzi. Z punktu widzenia zdrowia i bezpieczeństwa, i nie tylko, praca była najgorsza w czasach, gdy gospodarka najbardziej zbliżała się do leseferyzmu.

Historycy tacy jak Eugene Genovese przekonująco dowodzili, że – jak twierdzili apologety niewolnictwa sprzed wojny secesyjnej¹² – pracownicy fabryk w północnych stanach i w Europie mieli gorzej niż niewolnicy z południowych plantacji. Wydaje się,

¹² przyp. tłum.: org. antebellum – istniejący przed wojną, szczególnie wojną secesyjną, ale także neoklasyczny styl architektoniczny charakterystyczny dla południowych Stanów Zjednoczonych, w którym budowano wille czy domy na plantacjach.

zachęcającej harówki zrobić zabawę, ludzie starają się jak najlepiej wykorzystać swoją pomysłowość, która gdyby nie to byłaby całkowicie zmarowana. Zającia, które podobają się niektórym osobom, nie zawsze podobają się wszystkim innym, ale każda – przynajmniej potencjalnie – ma różnorodne zainteresowania i jest zainteresowana różnorodnością. Jak mówi powiedział: „wszystkiego trzeba kiedyś spróbować”. Fourier był mistrzem w spekulowaniu o tym, jak dla dzwacznych i perwersyjnych upodobań można by znaleźć zastosowanie w post-cywilizacyjnym społeczeństwie, co nazywał Harmonią. Uważał, że cesarz Neron wyszedłby na prostą, gdyby w dzieciństwie mógł zaspokoić swoje zamierzanie do rozlewu krwi, pracując w rzeźni. Małe dzieci, które notorycznie uwielbiają tarzać się w brudzie, mogłyby być organizowane w „Małe Hordy” do czyszczenia toalet i opróżniania śmietników, z medalami dla najlepszych. Nie opowiadam się za tymi konkretnymi przykładami, ale za stojącą zasadą, która moim zdaniem ma sens jako jeden z wymiarów ogólnej rewolucyjnej transformacji. Pamiętajmy, że nie musimy brać dzisiaj i dopasowywać do odpowiednich osób, z których niektóre musiałyby być naprawdę perwersyjne. Jeśli technologia odgrywa w tym wszystkim jakąś

Bob Black

Abolicja pracy

religią, która gdyby powstała dzisiaj, a nie cztery wieki temu, zostałaby natychmiastowo i słusznie nazwana sektą. Tak czy inaczej, wystarczy sięgnąć do mądrości starożytności, aby spojrzeć na pracę z odpowiedniej perspektywy. Starożytne widziały pracę taką, jaka jest, a ich pogląd przeważał (pomimo kalwińskich fanatyków), aż nie został obalony przez industrializm – ale nie zanim otrzymał poparcie swoich proroków.

Udajmy przez chwilę, że praca nie zmienia ludzi w otępiałych poddanych. Udajmy, wbrew jakiegokolwiek wiarygodnej psychologii i ideologii zwolenników pracy, że nie ma ona wpływu na kształtowanie charakteru. I udajmy też, że wbrew temu, co wszystkie wiemy, nie jest tak nudna, męcząca i upokarzająca. Nawet wtedy praca *nadal* stanowiłaby kpinę z wszelkich humanistycznych i demokratycznych dążeń, tylko dlatego, że uzurpuje sobie tak wiele naszego czasu. Sokrates powiedział, że robotnicy fizyczni są złymi przyjaciółmi i obywatelami, ponieważ nie mają czasu na wypełnianie obowiązków związanych z przyjaźnią i obywatelstwem. Miał rację. Przez pracę, bez względu na to, co robimy, ciągle patrzymy na zegarek. Jedyną rzeczą, jaka odpoczywa w czasie tak zwanego czasu wolnego, jest portfel naszego pracodawcy. Wolny czas poświęca

Po trzecie – przy założeniu, że pozostałe warunki są równe – niektóre rzeczy, które są niesatysfakcjonujące, jeśli robi się je samemu, w nieprzyjemnym otoczeniu lub na rozkaz władcy, są przyjemne, przynajmniej przez jakiś czas, jeśli się te okoliczności zmieni. Do jakiegoś stopnia jest to pewnie prawdą w przypadku każdej pracy. By z niej mniej

Po drugie, są pewne rzeczy, które osoby lubią od czasu do czasu robić, ale nie za długo, a już na pewno nie okrągo. Opielkowanie się dziećmi przez kilka godzin, aby spędzić z nimi trochę czasu, może sprawić ci radość, ale nie tak bardzo, jak ich rodzicom. Rodzice natomiast gęęboko doceniają wolny czas dla siebie, który im tym zapewniasz, chociaż robiliby się niespokojni, gdyby na zbyt długo rozstawali się ze swoim potomstwem. To właśnie te różnice między jednostkami sprawiają, że życie pełne swobodnej zabawy jest możliwe. Ta sama zasada dotyczy wielu innych sfer aktywności, zwłaszcza tych pierwotnych. Dlatego wiele osób lubi gotowanie, kiedy mogą je bez pospiechu na powaznie praktykować, ale nie wtedy, kiedy po prostu zasilają ludzkie ciała do pracy.

na podlizywaniu się zakosnym pedantom, by dostać etat.

Abolición prax

Bob Black

się głównie na przygotowanie się do pracy, dojazd do pracy, powrót z pracy i regenerację po pracy. Czas wolny jest eufemizmem dla szczególnego sposobu, w jaki siła robocza jako czynnik produkcji nie tylko na własny koszt dojeżdża do miejsca pracy i z niego wraca, ale także bierze na siebie główną odpowiedzialność za własne utrzymanie i naprawę. Węgiel i stal tego nie robią. Tokarki i maszyny do pisania też nie. Ale pracownice tak. Nic dziwnego, że Edward G. Robinson w jednym ze swoich filmów gangsterskich wykrzyknął: „Praca jest dla frajerów!”

Zarówno Platon, jak i Ksenofont przypisują Sokratesowi świadomość destrukcyjnego wpływu pracy na pracownika jako obywatela i człowieka i oczywiście ją podzielają. Herodot zidentyfikował pogardę dla pracy jako cechę klasycznych Greków u szczytu ich kultury. Przywołując tylko jeden rzymski przykład, Ciceron powiedział, że „ktokolwiek oddaje swoją pracę za pieniądze, sprzedaje siebie i stawia się w rzędzie niewolników”. Jego szczerość jest obecnie rzadkością, ale rzeczników, którzy oświecają zachodnich antropologów, dostarczają nam współczesne prymitywne społeczeństwa, na które zwykliśmy patrzeć z góry. Kapauku z Irianu Zachodniego, według Pospisila, mają koncepcję równowagi w życiu i według niej pracują tylko co

* przyp. red.: kwalifikacyjny – od Qualide, nazwy handlowej substancji uspokajającej.

Alternatywą dla pracy nie jest wyłączenie bezczynności. Bycie ludzycznym nie oznacza byciaQUALITY dycznym⁶. O ile cenię sobie przyjemność płynącą z bezruchu, nigdy nie jest on bardziej satysfakcjonujący niż wtedy, gdy przerywa inne przyjemności i zajęcia. Nie promuję też zarządzanego, zwanego "czasem wolnym", daleko mi do tego. Wolne to niepraca w imię pracy. To czas na dojście do siebie po pracy i na szalenizną, ale beznadziejną próbę zapomnienia o pracy. Wiele osób jest po wakacjach

o wszystkim.

Możecie się zastanawiać, czy żartuję, czy mówię poważnie. I żartuję, i mówię poważnie. Byle luźnym nie oznacza bycia niedoręcznym. Zadbawo nie musi być frywolna, choć frywolność nie jest czymś trywialnym: bardzo często powinniśmy traktować frywolność poważnie. Chciałbym, żeby życie było grą – ale grą o wysoką stawkę. Chęć grać

którzy handlują ideologiami, wyrażanie są niezgodni co do tego, jak podzielić łupy władzy. Wyrażenie też widac, że żaden z nich nie ma nic przeciwko władzy jako takiej i wszyscy chcą, byśmy dalej pracowali.

Bob Black

Abolicja pracy

i narkomanii spowodowanych przez pracę. Tak nowotwory, jak i choroby serca są współczesnymi schorzeniami zazwyczaj bezpośrednio lub pośrednio powiązanymi z pracą.

Praca zatem instytucjonalizuje zabójstwo jako sposób na życie. Ludzie sądzą, że Kampuczanie byli obłąkani, eksterminując samych siebie, ale czy my jesteśmy inni? Reżim Pol Pota miał przynajmniej wizję egalitarnego społeczeństwa, jakkolwiek niewyraźną. My zabijamy ludzi w (co najmniej) sześciocyfrowych liczbach po to, by ocalałym sprzedawać Big Maci i Cadillaci. Nasze coroczne czterdzieści czy pięćdziesiąt tysięcy przypadków śmiertelnych na autostradach to ofiary, a nie męczennice. Zginęły na próżno – a raczej zginęły za pracę. A za pracę nie warto umierać.

Zła wiadomość dla liberałów: majstrowanie przy przepisach jest bezużyteczne gdy chodzi o życie i śmierć. Federalna Administracja Bezpieczeństwa i Zdrowia (OSHA) została stworzona, by pilnować sedna problemu – bezpieczeństwa w miejscu pracy. OSHA była farszą, nawet zanim Reagan i Sąd Najwyższy ją zdławili. Przy poprzednim i (według obecnych standardów) hojnym finansowaniu z czasów Cartera, niezapowiedziana wizyta inspektora

niechęcią.
7 przyp. red.: idiosynkryczny – kierowany wstrętem, wszystkich społeczeństwach przemysłowych – czy sowanych, pełnych pracy społeczeństwach, w tym z czasem coraz bardziej się uwypukla. W zaawansowanej. Nieodłączna od pracy dynamika dominacji. Nie zadowolony, jeszcze gorsza, niż wynika to z jej – definiować ją, to nią pogardzać. Praca jest jedyną, którą pracownik (lub, częściej, ktoś inny) dla samej pracy, a ze względu na jakiś produkt czy każde tworzenie jest pracą. Nigdy nie pracuje się jedynie kontynuacją kija innymi środkami.) Ale nie za pomocą marchewki lub kija. (Marchewka jest pomocą środków ekonomicznych lub politycznych, są zasadnicze. Praca jest produkcją narzuconą, to znaczy obowiązkowa produkcja. Oba elementy, minimalną definicją pracy jest *praca przymusowa*, pojęcia w sposób nieidiosynkryczny. Moją mi- na myśli – ale chcę to przekazać definiując moje mówię, że chcę abolicji pracy, właśnie to mam tak wyzerpanych, że wychekują powrotu do pracy, by móc odpocząć. Główna różnica między pracą, a czasem wolnym polega na tym, że w pracy przy- najmniej płacą ci za swoją alienację i wycieńczenie.

Abolicja pracy

Bob Black

medycznych na temat chorób zawodowych, który liczył 1200 stron. Nawet on ledwie nakreśla sytuację. Dostępne statystyki obejmują oczywiście przypadki, takie jak 100 000 górników z pylicą węglową, z których każdego roku 4000 umiera – a to znacznie wyższy wskaźnik śmiertelności niż na przykład w przypadku AIDS, który cieszy się tak wielką uwagą mediów. Świadczy to o niewypowiedzianym założeniu, że AIDS dotyka zdeprawowanych zbrojców, którzy mogliby się kontrolować, podczas gdy kopanie węgla jest poza wszelką wątpliwością świętym zajęciem. To, czego statystyki nie pokazują, to fakt, że praca skraca życie dziesiątkom milionów osób – a przecież dokładnie tym jest zabójstwo. Pomyśl o lekarkach, które zapracowują się na śmierć w wieku 50 lat. Pomyśl o wszystkich innych pracoholikach.

Nawet jeśli nie zginiesz lub nie zostaniesz okaleczony podczas pracy, to równie dobrze może się to stać, kiedy będziesz do niej iść, wracać z niej, szukać jej lub próbować o niej zapomnieć. Ogromna większość ofiar wypadków samochodowych wykonuje którąś z tych podyktowanych pracą czynności lub wchodzi w drogę tym, którzy to robią. Do tej rozszerzonej liczby ofiar należy dodać ofiary zanieczyszczenia auto-przemysłowego oraz alkoholizmu

Jak dowiódł Charles Fourier, sekret przekształcenia pracy w zabawę polega na takim ułożeniu pożytecznych zajęć, aby wykorzystać to, co różne osoby w różnym czasie rzeczywistie lubią robić. Aby umożliwić niektórym ludziom robienie rzeczy, które mogą sprawić im przyjemność, wystarczy po prostu wyeliminować irracjonalność i zniekształcenia, które dręczą tę czynność, gdy sprawdza się, że do pracy. Ja, na przykład, z przyjemnością (choć nie zbyt często) zajmowałbym się nauczaniem, ale nie chcę studentów-pod-przymusem i nie zależy mi

je robiące. stanowisk – będą tylko rzeczy do robienia i osoby taniek, który zawstydzi Renaissance. Nie będzie już świętowania doświadczenia Złotego Wieku dylo- po swoich ogrodach? W systemie permanentnego w każdy weekend wracając do domu i krzątając się polach, podczas gdy ich klimatyzowani panowie nie dziwne, że robotnicy rolni zmuszanie harują na cować z wyłączeniem wszystkich innego. Czy to których pewne osoby, i tylko one, są zmuszone prawiększość, gdy redukuje się je do stanowisk, na ści, które mają już pewną ludyczną treść, tracą jej pojęć „stanowiska” i „zawodu”. Nawet te czynno- na w zabawę. Pierwszym krokiem jest odrzucenie To, co naprawdę chcę zobaczyć, to praca zamienio-

Bob Black

Abolicja pracy

drugi dzień, a dzień odpoczynku przeznaczają „na odzyskanie utraconej siły i zdrowia”. Nasi przodkowie, nawet w osiemnastym wieku, kiedy byli już blisko naszego obecnego stanu, przynajmniej byli świadomi tego, o czym my zapomnieliśmy – że industrializacja ma swoje podłoże. Ich religijne oddanie „Świątemu Poniedziałkowi”⁸ – ustanawiającemu *de facto* pięciodniowy tydzień pracy na 150-200 lat przed jego prawną konsekracją – było koszmarem pierwszych właścicieli fabryk. Długo opierali się tyranii dzwonu, poprzednika zegara. Tak właściwie, to przez pokolenie lub dwa trzeba było zastąpić dorosłych mężczyzn przyzwyczajonymi do posłuszeństwa kobietami i dziećmi, które można było uformować wedle potrzeb przemysłu. Nawet osoby chłopskie wyzyskiwane w *ancien régime* wydierały z pracy u swoich panów znaczną część czasu. Według Lafargue’a jedna czwarta kalendarza francuskich chłopów była poświęcona na niedziele i święta; a dane Chayanova z wioski carskiej Rosji – którą trudno nazwać postępowym społeczeństwem – podobnie pokazują, że jedna czwar-

⁸ przyp. red.: Święty Poniedziałek (ang. Saint Monday) – tradycja nieobecności w pracy w poniedziałki powszechna wśród rzemieślników od co najmniej XVII wieku, kiedy to zwyczajem był sześciodniowy tydzień pracy; niektórzy właściciele firm przywykli do tego i tolerowali tę tradycję.

Nie chcę, by wszystko robili roboty i nie wolni-
cy; chcę robić rzeczy samodzielnie. Myślę, że jest
miejsce dla usprawniającej pracę technologii – ale
skromne miejsce. Jej historia i prehistoria nie są
zachęcające. Kiedy technologia produkuje przę-
sła od łowiectwa-zbieractwa do rolnictwa i dalej do
przemysłu, ilość pracy wzrasta, a umiejętności i sa-
mostanowienie zmniejsza. Dalsza ewolucja indus-
tryjizmu uwypakowała to, co Harry Braverman nazwał
degradacją pracy. Intelligentne obserwatorzy zawsze
pisali, że wszystkie wynalazki usprawniające pracę,
jakie kiedykolwiek wymyślono, nie zaoptymalizowały
ani chwili pracy. Karl Marks napisał, że „można
by spisać historię wynalazków, które powstały od
1830 roku wyłącznie po to, by dostarczyć kapitałowi
broni przeciwko buntom klasy robotniczej”. Entu-
zjastyczny technofil – Saint-Simon, Comte, Lenin,
B.F. Skinner – zawsze byli również bezkrytycznymi
autorytarystami, czyli technokratami. Powinnyś-
my być bardziej nie sceptyczne wobec obietnic kompu-
terowych mistyków. Oni harują jak woły, jest duża
szansa na to, że jeśli dopną swego, to my też tak
skończymy. Wyszukajmy ich jednak, jeśli mają do
zaopierzania coś konkretnego – coś, co łatwiej
podporządkować ludzkim celom niż galop zaawan-
sowanej technologii.

Abolicja pracy

Bob Black

ta lub jedna piąta roku chłopów była przeznaczona
na odpoczynek. Pomijając stopień produktywności,
wyraźnie widać, że jesteśmy daleko w tyle za tymi
zaczynającymi społeczeństwami. Wyzyskiwani *mu-
zhikowie* zastanawiali się, dlaczego ktokolwiek
z nas w ogóle pracuje. My też powinniśmy.

Aby jednak pojąć ogrom naszej degradacji, roz-
ważmy najwcześniejszy stan ludzkości, bez rządu
i własności, kiedy wędrowaliśmy jako łowcy-zbie-
racze. Hobbes przypuszczał, że życie było wtedy
paskudne, brutalne i krótkie. Inni zakładają, że ży-
cie było rozpaczliwą i nieustanną walką o przetrwa-
nie, wojną toczoną z surową Naturą, gdzie śmierć
i katastrofa czyhały na pechowców lub po prostu
każdego, kto nie był w stanie sprostać wyzwaniom
walki o byt. Tak naprawdę, wszystko to było projek-
cją obaw przed upadkiem władzy państwowej nad
społecznościami nieprzyzwyczajonymi do radzenia
sobie bez niej – jak w przypadku Anglii Hobbesa
w czasie wojny domowej. Anglicy zetknęli się już
z alternatywnymi formami społeczeństwa, które ob-
razowały inne sposoby życia – zwłaszcza w Ame-
ryce Północnej – ale były już zbyt odległe od ich
doświadczeń, by mogli je zrozumieć. (Niższe sfery,
bliższe sytuacji Rdzennych Amerykanów, rozumiały
je lepiej i często uważały za atrakcyjne. Przez cały

ich poddaństwo.
są zatrudnieni i nadzorowani, co z kolei gwarantuje
prze. Wszyscy pracownicy przemysłowi (i biurowi)
Nawet ta niesprawiedliwość zaczyna wyglądać do-
właścicielom ziemskim, by poza tym mieć spokój.
(czyli haracznu) państwu lub czynszu pasywnym
przez ostatnie kilka tysięcy lat: płacenie podatków
tradycyjny układ, na który szła większość robotnic
znaczące skupiska osób rolniczych, które kontynuują
syk, Indie, Brazylia, Turcja – tymczasowo chronią
Iżone bastiony chłopskie Trzeciego Świata – Mek-
przyczożyć, licząca ta zbliża się do 100%. Tylko ob-
wiek innym alternatywnym modelem, który można by
W ZSR, na Kubie, w Jugosławii czy w jakimkol-
ryków pracę dla kogoś (lub czegoś) innego.
pracownicami). Tym samym 95% pracujących Ame-
prawie jedynym pracodawcą, a wszystkie osoby są
stycznych” niż kapitalistycznych, gdzie państwo jest
jeszcze bardziej prawdziwe w krajach „komuni-
najemną, czyli sprzedawanie się na raty (jest to
Praca zazwyczaj oznacza zatrudnienie, tj. pracę
okropność.
zawsze nabiera kolejnych cech podkreślających jej
to kapitalistycznych, czy „komunistycznych” – praca

Bob Black

Abolicja pracy

gokolwiek leseferystycznego ekonomisty – Milтона
Friedmana, Murraya Rothbarda, Richarda Posnera
– ponieważ, jak mawiano w *Star Treku*, „to się nie
kalkuluje”¹¹.

Jeśli te zastrzeżenia, umotywowane miłością do
wolności, nie przekonują humanistów do utylitarne-
go czy nawet paternalistycznego zwrotu, są inne,
których nie mogą zlekceważyć. Praca jest nie-
bezpieczna dla zdrowia, by posłużyć się tytułem
książki. W zasadzie – praca jest masowym mor-
derstwem czy ludobójstwem. Bezpośrednio lub po-
średnio praca zabija większość osób, które czytają
te słowa. Co roku w tym kraju od 14 000 do 25 000
osób pracujących ginie podczas pracy. Ponad dwa
miliony kończy z niepełnosprawnością. Dwadzie-
ścia do dwudziestu pięciu milionów każdego roku
doznaje urazów, a liczby te oparte są na bardzo
zachowawczych szacunkach tego, co liczy się jako
związany z pracą uraz. Dlatego nie biorą one pod
uwagę pół miliona corocznych przypadków chorób
zawodowych. Przejrzałem jeden z podręczników

¹¹ przyp. tłum.: org. Does not compute – fraza pojawiająca się
w science-fiction lat 60-80., wypowiedziana przez roboty, andro-
idy i inne maszyny obdarzone sztuczną inteligencją, będąca
wyrazem dysonansu poznawczego prowadzącego zwykle do
autodestrukcji.

Ale współczesna praca ma jeszcze gorsze konsekwencje. Ludzie nie tylko pracują, oni mają „sta-nowiska”. Jedną osobą przez cały czas wykonuje jedno produkcyjne zadanie na zasadzie „albo-albo”. Nawet jeśli zadanie jest choć częściowo intelektualne, reszta samo w sobie (a coraz więcej stanowią nie jest), monotonia obowiązkowego wykonywania wyłącza jego wysysa ludyczny potencjał. Wykonywana na „stanowisku” czynność, w której nie-które osoby mogłyby, dla zabawy, przez jakiś czas wkładać energię, jest tylko ciężarem dla tych, które muszą ją wykonywać przez czterdzieści godzin tygodniowo (nie mając nic do powiedzenia na temat tego, jak powinna być wykonywana, dla zysku nie wnoszących do projektu wąsów, i bez możliwości dzielenia się zadaniami lub rozłożenia pracy pomiędzy tych, którzy rzeczywiście muszą ją wykonywać). Oto właśnie prawdziwy świat pracy: świat biurokratycznych pomyłek, molestowania seksualnego i dyskryminacji, tępych szefów, którzy wyko-rzystują swoich podwładnych i robią z nich koszty ofiarne – choć według wszelkich racjonalno-tech-nicznych kryteriów to właśnie podwładni powinni rządzić. Jednak w realnym świecie kapitalizm podporządkowuje racjonalną, maksymalizującą produk-tywności i zysku wymogom kontroli organizacyjnej.

Abolicja pracy

Bob Black

Jak zauważa Bell, Adam Smith w *Bogactwie na-rodów*, przy całym swoim entuzjazmie wobec ryn-ku i podziału pracy, był bardziej wyczulony na jej mroczną stronę (i bardziej wobec niej uczciwy) niż Ayn Rand, ekonomiści z Chicago czy którykolwiek z jego współczesnych epigonów⁹. Jak zauważył Smith: „Rozumowanie większości ludzi jest siłą rzeczy kształtowane przez ich zwykłe zajęcia. Czło-wiek, którego życie upływa na wykonywaniu kilku prostych operacji, nie ma okazji, by wyteżać swój rozum... Zazwyczaj staje się on tak głupi i igno-rancki, jak to tylko możliwe.” Oto, w kilku brutalnie szczerych słowach, moja krytyka pracy. Bell, pisząc w 1956 roku, złotej erze kretynizmu Eisenhowera i amerykańskiego samozadowolenia, zidentyfiko-wał niezorganizowany i nieorganizowalny marazm lat 70. i późniejszych; ten, którego żadna tenden-cja polityczna nie jest w stanie określić, ten zi-dentyfikowany w raporcie HEW *Work in America*¹⁰, ten, którego nie da się eksploatować i dlatego jest ignorowany. Problemem tym jest bunt przeciwko pracy. Nie pojawia się on w żadnym tekście jakie-

⁹ przyp. red.: epigon – podrzędny naśladowca wielkich po-przedników, kontynuator nieaktualnych idei.

¹⁰ przyp. red.: Chodzi tu prawdopodobnie o raport Departamen-tu Zdrowia, Edukacji i Opieki Społecznej (ang. Department of Health, Education, and Welfare) z 1976 r.

manakiem. Nie chciałbym żyć w rajku przycisków-kosmicznych. Być może. Ja sam nie jestem gadzeto-my komunikacji multimedialnej lub zaskakująco kolonie-może stworzą ogólnoswiatowe inkluzywne syste-znajdą też inne projekty, by umilić sobie czas. Być-zane z takimi zajęciami jak górnictwo. Niewątpliwie-zmęczenie, znużenie i niebezpieczeństwo zwią-dobrze się bawić, opracowując środki eliminujące i planowanym postarzaniem produktów mogłoby-zawracać sobie głowy wojennym researchem-ukowcy, inżynierowie i technicy nie muszą już-jej automatyzację i cybernetyzację. Wszyscy na-znacznego ograniczenia tej resztki pracy poprzez-jak dotąd nie wspomnieliśmy nawet o możliwości

most nad przepaścią między pokoleniami. ki współzależności. Tylko zabawa może zbudować i dzieci nie są identyczni, ale staną się równi dzię-rewołucji, bo bawią się lepiej niż dorośli. Dorośli-uczających się. Mogą one wiele wniesić do ludzkiej-Potrzebujemy dzieci jako osób nauczających, a nie-osób uczniowskich niż pełnoetatowych pracownic-szkół. Mamy w tym kraju więcej pełnoetatowych-kes” wiąże się z abolicją dzieciństwa i zamknięciem-pracy, który czyni ją konieczną. Strategia „no-nu-mówi Ivan Illich – umożliwiająca istnienie systemu-rej istnieje nieodpłatna „niewidzialna praca” – jak

Bob Black

Abolicja pracy

XVII wiek angielscy osadnicy uciekali do rdzennych plemion lub, pojmani na wojnie, odmawiali powrotu. Z kolei Rdzenni Amerykanie nie uciekali do białych osad, podobnie jak Niemcy nie wspinali się na Mur Berliński od strony zachodniej.) Darwinizm w wy-daniu Thomasa Huxleya – czyli „przetrwanie najsil-niejszych” – lepiej obrazował warunki ekonomiczne w wiktoriańskiej Anglii niż selekcję naturalną, jak to wykazał anarchista Kropotkin w swojej książce *Po-moc wzajemna, Czynniki w Ewolucji*. (Kropotkin był naukowcem – geografem – który miał wiele mimo-wolnych okazji do pracy w terenie podczas swojego zesłania na Syberię; wiedział, o czym mówi.) Tak jak większość treści uznawanych za teorię społecz-ną i polityczną, historia opowiadana przez Hobbesa i jego następców była tak naprawdę autobiografia.

Antropolog Marshall Sahlins, przeglądając się da-nym dotyczącym współczesnych osób łowiecko-zbierackich, obalił hobbesowski mit w artykule zatytułowanym „The Original Affluent Society”. Pracują one o wiele mniej niż my, a ich pracę trud-no odróżnić od tego, co my uważamy za zabawę. Sahlins doszedł do wniosku, że „myśliwi i zbiera-cze pracują mniej niż my i zamiast ciągle harować poszukują pożywienia z przerwami, obficie wypo-czywają, a ilość snu w ciągu dnia w przeliczeniu

Wreszcie, musimy pozbyć się zdecydowanie największego zawodu, który ma największe go-dziny pracy, najniższe wynagrodzenie i jedne z naj-bardziej zmutowanych zadań. Mówię o *panicz dom* wykonujących prace domowe i wychowujących dzieci. Poprzez abolicję pracy najemnej i osiagnięcie pełnego bezrobocia podważamy pociąg podziału pracy. Rodzina nuklearna, jaką znamy, jest nieunik-nioną adaptacją do podziału pracy narzuconego przez współczesną pracę najemną. Czy nam się to podoba, czy nie od ostatnich stu czy dwustu lat ekonomicznie racjonalnym jest, by mężczyzna za-rabiał na chleb, kobieta wykonywała głównie prace domowe i wychowywała dzieci, by zapewnić mu przystały w tym bezdusznym świe-rabiał na chleb, kobieta wykonywała głównie prace domowe i wychowywała dzieci, by zapewnić mu przystały w tym bezdusznym świe-

tych nierozwiązywalnych problemów społecznych. kryzys energetyczny, kryzys ekologiczny i wiele in-teraz, nawet nie próbując, właściwie rozwiązaliśmy Detroit i Los Angeles, nie wchodzi w rachubę. Już tym, od którego uzależnione są takie szamba jak

Abolicja pracy

Bob Black

na jedną mieszkankę w ciągu roku jest większa niż w jakimkolwiek innym stanie społeczeństwa." Pracowały średnio cztery godziny dziennie, zakładając, że w ogóle „pracowały”. Ta „praca” była pracą wykwalifikowaną, która wykorzystywała ich zdolności fizyczne i intelektualne; praca niewykwalifikowana na dużą skalę, jak mówi Sahlins, jest możliwa tylko w industrializmie. Wpisywała się więc w definicję zabawy Friedricha Schillera – jedynej sytuacji, w której jest się w pełni człowiekiem, dając pełną swobodę obu stronom swojej dwojakiej natury, myślącej i czującej. Jak to ujął: „Zwierzę *pracuje*, gdy głównym motywem do działania jest niedostatek, a *bawi się*, gdy jest nim pełnia jego sił, gdy bodźcem do aktywności jest sama obfitość życia”. (Współczesną wersją – wątpliwie rozwojową – jest przeciwstawienie sobie motywacji „niedoboru” i „wzrostu”, którego dokonał Abraham Maslow). Zabawa i wolność, jeśli chodzi o produkcję, idą ze sobą w parze. Nawet Marks, który (przy wszystkich swoich dobrych intencjach) należy do panteonu produktywistów, zauważył, że „wolność nie zaczyna się, dopóki nie przekroczy się punktu, w którym wymaga się pracy pod przymusem konieczności i zewnętrznej użyteczności”. Nigdy nie mógł zdobyć się na nazwanie abolicji pracy po imieniu – w końcu to

Taka jest „praca”. Zabawa jest czymś zupełnie przeciwnym. Zabawa jest zawsze dobrowolna. To, co mogłoby być zabawą, staje się pracą, jeśli jest wymuszone – to aksjomatyczne. Bernie de Koven zdefiniował zabawę jako „zawieszenie konsekwencji”: jest to nie do przyjęcia, jeśli sugeruje, że za-

przez najbliższej okazji. wacylną ingerencją, której należy się przeciwstawić bolicznym nowoczesnym trybem kontroli, jest inno-współczesni despoti. Dyscyplina jest wyraźnie dia-kontrolowania swoich poddanych tak dokładnie, jak intencjach nie mieli oni po prostu maszynarii do-ghan i Iwan Groźny. Przy wszystkich swoich złych nych dyktatorów przeszłości jak Neron, Dżyngis-Wykraczało to poza możliwości takich demonicz-to coś historycznie niespotykanego i potwornego. zieniem, szkołą i szpitalem psychiatrycznym. Jest co fabryka, biuro i sklep mają wspólnego z wię-wejściu i wyjściu, i tak dalej. Dyscyplina jest tym, tempo pracy, normy, odbijanie identyfikatorów przy trolli w miejscu pracy – nadzór, rotacja, narzucone Na dyscyplinę składa się całość totalitarnej kon-dał temu zjawisku głębi, ale jest ono dość proste. można określić mianem „dyscypliny”. Foucault na-jących osób, jest sumą różnych upokorzeń, które Upodlenie, którego doświadczają więźniowie

Bob Black

Abolicja pracy

dość nietypowe, być za pracą i przeciw pracy – ale my możemy.

Pragnienie powrotu do życia bez pracy lub jego stworzenie wyraźnie widać w każdym poważnym opracowaniu historii społecznej lub kulturowej przedindustrialnej Europy, między innymi w *England In Transition* M. Dorothy George i *Popular Culture in Early Modern Europe* Petera Burke’a. Istotny jest również esej Daniela Bella *Work and its Discontents* – który jest, jak sądzę, pierwszym tekstem w tak wielu słowach odnoszącym się do «buntu przeciwko pracy»; gdyby go zrozumiano, rozwiąłyby atmosferę zadufania zwykle kojarzoną z tomem, w którym został zawarty, *The End of Ideology*. Ani krytycy tezy Bella o końcu ideologii – ani jej apostołowie – nie zauważyli, że nie sygnalizowała końca społecznych niepokojów, lecz początek nowego, niezbadanego etapu, nieskrępowanego i nieuwarunkowanego ideologią. To Seymour Lipset (w *Człowieku politycznym*), a nie Bell, ogłosił w tym samym czasie, że „podstawowe problemy rewolucji przemysłowej zostały rozwiązane”, zaledwie kilka lat przed tym, jak post- czy meta-przemysłowe niezadowolenie studentów college’u zmusiło Lipseta do przeniesienia się z UC Berkeley do względnego (i tymczasowego) spokoju Harvardu.